

Od dawna mam dość
I wciąż budzi mą złość
Ten proceder niecny
A ochota, by zwać
W jakiś lepszy świat
Urok ma niezmienny
Bo byle jaki ktoś
Co się nakradł już dość
Prawi wciąż morały
I co dzień mądrzy się
Bo nauczyć mnie chce
Przeginania pały!
Tyle kłamstwa wokół nas
Żeby zdobyć cholerny szmal
Tyle kłamstw, aż mnie,
Bracie, mdli I jak z tym żyć?
Drugi znowu ma pysk
Uśmiech, jak błota bryzg
Tłuste, lepkie palce
Pełen pychy brzuch
Nonszalancki ruch
I w kieszeni harce...
Taki świat, jaki jest
Już tylko obraża mnie
Aż mnie mdli
Jak z tym żyć i świętym być?
Tyle kłamstwa wokół nas
Żeby zdobyć cholerny szmal
Tyle kłamstw, aż mnie, Bracie, mdli
I jak z tym żyć?